

## Z medycznej wokandy

## O obowiązku udzielenia

JĘDRZEJ  
SKRZYPCZAK

GRZEGORZ WRONA



Autorzy uznali, że warto powrócić raz jeszcze do problemu obowiązku udzielania pomocy, albowiem w jednym z uzasadnień orzeczeń NSL pojawiło się kilka bardzo interesujących wątków i wyjaśnień. I to nie tylko w sprawie wykładni art. 69 kodeksu etyki lekarskiej, ale szerzej – o wzajemnych relacjach pomiędzy k.e.l. a kodeksem karnym. Jak się okazuje bowiem, charakter prawny kodeksu etyki ciągle budzi wątpliwości. Otóż stan faktyczny w owej sprawie przedstawiał się następująco. Jeden z okręgowych sądów lekarskich uznał pewnego lekarza za winnego przewinienia zawodowego polegającego na tym, iż spowodował on kolizję drogową (potrącił na przejściu pieszego), a następnie nie udzielił pomocy poszkodowanej, a na widok karetki pogotowia ratunkowego oddalił się z miejsca zdarzenia. Od tego orzeczenia obwiniony złożył odwołanie do Naczelnego Sądu Lekarskiego, zaskarżając je w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił rażące naruszenie prawa materialnego poprzez: błędną wykładnię art. 1 i 69 kodeksu etyki lekarskiej i przyjęcie, że art. 1 opisuje czyn dyscyplinarny oraz że obwiniony popełnił czyn opisany w art. 69 kodeksu.

Zdaniem NSL, odwołanie nie było jednak zasadne. Jak podkreślono w uzasadnieniu, OSL nie naruszył przepisów art. 1 i art. 69 k.e.l. i dokonał prawidłowej wykładni wyżej wymienionych przepisów. Jak zaznaczono, kodeks nie jest regulacją o charakterze karnym w takim sensie, w jakim jest nią np. kodeks karny. Zdaniem NSL, k.e.l. stanowi kompleksowe uregulowanie postaw życiowych i zawodowych lekarzy i lekarzy dentystów. Zawiera tym samym wskazania zachowań pożądanych, jak i takich, które z punktu widzenia przyjętych wartości moralnych i etycznych są naganne. Celem uchwalenia tekstu kodeksu etyki lekarskiej, którego zasady w postaci niepisanej są obecne w życiu lekarzy od czasów Hipokratesa, było kształtowanie pożądanych postaw etycznych. Zarzuty podniesione w odwołaniu przez obwinionego odnoszące się do niewłaściwej interpretacji art. 1 kodeksu etyki lekarskiej pomijają istotę regulacji, jaką jest ten kodeks.

W szczególności należy podnieść, iż nie każde naruszenie zasad etyki zawodowej stanowiące przewinienie zawodowe jest jednocześnie przestępstwem czy wykroczeniem w rozumieniu kodeksu wykroczeń. Kodeks karny oraz kodeks wykro-

czeń, a także inne ustawy zawierające normy karne penalizują wąski zakres zachowań ludzkich w zakresie niezbędnym do zapewnienia bezpieczeństwa społecznego. Kodeks etyki lekarskiej ma zupełnie inne zadanie, stawia on bowiem adresatom norm w nim zawartych szczególne wymagania w zakresie postępowania i kształtowania postaw etycznych i zawodowych, o wiele bardziej wygórowane od tych, jakie stawiane są za pośrednictwem przepisów karnych ogółowi obywateli. Nie jest możliwe stypizowanie wszystkich możliwych zachowań ludzkich, które naruszałoby i podważały zasady etyki i moralności w takim stopniu szczegółowości, jaki wymagany jest od przepisów karnych, dlatego właśnie norma art. 1 k.e.l. wskazuje, że każde zachowanie, które w sposób obiektywny narusza zaufanie do zawodu, stanowi naruszenie godności zawodu. W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, iż postępowanie obwinionego w sposób obiektywny podważyło zaufanie do zawodu lekarza.

**W szczególności należy podnieść,  
iż nie każde naruszenie zasad etyki  
zawodowej stanowiące przewinienie  
zawodowe jest jednocześnie  
przestępstwem czy wykroczeniem  
w rozumieniu kodeksu wykroczeń.**

Słuszna jest zatem ocena Okręgowego Sądu Lekarskiego, iż obwiniony swym zachowaniem naruszył art. 1 kodeksu – brak wykazania właściwej troski o cierpiącego człowieka w sytuacji publicznej podważa zaufanie do zawodu. Obwiniony swoim działaniem spowodował umniejszenie zaufania społeczeństwa nie tylko wobec niego samego, ale także do zawodu lekarza w ogóle.

Odnosząc się do zarzutu błędnego przypisania obwinionemu popełnienia przewinienia określonego w treści art. 69 k.e.l., NSL stwierdził, że podniesiony zarzut jest bezpodstawny. Zgodnie z art. 69 kodeksu „lekarz nie może odmówić pomocy lekarskiej w przypadkach niecierpiących zwłoki, jeśli pacjent nie ma możliwości uzyskania jej ze strony instytucji powołanych do udzielenia pomocy”. Przede wszystkim należy wskazać, że OSL prawidłowo odniósł normę art. 69 do postępowania obwinionego w okresie poprzedzającym przyjazd pogotowia ratunkowego. W dalszej kolejności należy wskazać, iż odmowa udzielenia pomocy może zostać wyrażona poprzez każde zachowanie lekarza, ujawniające jego wolę w sposób dostateczny. Wyraz „odmowa” podobnie interpreto-

# pomocy raz jeszcze

wany jest na gruncie kodeksu karnego, m.in. na gruncie przestępstwa określonego w art. 145 § 1 pkt 1, przy wykładni którego przyjmuje się, że odmawianie pełnienia służby zastępczej polegać może m.in. na demonstracyjnym niewykonaniu jakichkolwiek poleceń i obowiązków wynikających ze służby i nieprzestrzeganiu zasad tej służby (Z. Ćwiąkalski, w: Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II). Tym samym przy wykładni przestępstwa określonego w art. 145 § 1 pkt 1 k.k. wyraz „odmowa” nie jest interpretowany jako zwerbalizowana odmowa wykonania określonej czynności, lecz również jako takie zachowanie adresata normy, z którego jednoznacznie wynika, iż odmawia on jej wykonania.

Odnosząc powyższe rozważania do niniejszej sprawy, należy stwierdzić, że odmowa udzielenia pomocy, o której mowa w art. 69 k.e.l., polegać może nie tylko na zwerbalizowanej odmowie, lecz również na takim postępowaniu lekarza, z którego jednoznacznie wynika, że nie zamierza on udzielić pomocy. W niniejszej sprawie OSL prawidłowo ocenił, iż z zachowania obwinionego na miejscu spowodowanego przez niego wypadku drogowego wynikało jednoznacznie, że nie zamierzał udzielić poszkodowanej pomocy i pomocy w istocie nie udzielił. Tym samym nie ulega wątpliwości, że obwiniony postąpił w sposób sprzeczny z jedną z podstawowych zasad wykonywania zawodu lekarza, który w takiej sytuacji powinien wykazać troskę o poszkodowanego. Obwiniony, który spowodował wypadek, zachował się wobec pokrzywdzonej biernie. W czasie, jaki upłynął do przyjazdu karetki pogotowia ratunkowego, nie udzielił pomocy lekarskiej w zakresie adekwatnym do sytuacji, w której się znalazł. Nie ułożył pokrzywdzonej w pozycji bezpiecznej, nie przeprowadził pobieżnej diagnostyki, nie zabezpieczył rannej przed szkodliwym wpływem czynników atmosferycznych.

Niezasadne są twierdzenia obwinionego, iż nie mógł, w krótkim czasie pomiędzy wypadkiem drogowym a przyjazdem lekarza pogotowia ratunkowego, nie dysponując sprzętem medycznym, udzielić pokrzywdzonej pomocy. Z zeznań świadka – lekarza pogotowia ratunkowego, wynika, że podstawowym działaniem lekarza na miejscu wypadku drogowego z udziałem ludzi powinno być zabezpieczenie dróg oddechowych, ułożenie w pozycji ustalonej i unieruchomienie kończyn. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynikało natomiast, iż obwiniony nie podjął żadnych działań mających na celu sprawdzenie stanu zdrowia poszkodowanej, w szczególności nie zadbał o to, aby stan poszkodowanej się nie pogorszył. Obwiniony mógł i powinien był takie czynności wykonać.

Okoliczność oddalenia się obwinionego z miejsca wypadku po przyjeździe karetki pogotowia, lecz przed przyjazdem policji, przy jednoczesnym niepodaniu poszkodowanej ani świadkom zdarzenia swoich danych osobowych umożliwiających zidentyfikowanie sprawcy wypadku drogowego nie jest oko-

licznością obojętną z punktu widzenia zasad etycznych i moralnych. Z materiału dowodowego, a w szczególności z wyjaśnień obwinionego wynika, iż lekarz nie zgłosił się na policję, pomimo iż spowodował wypadek drogowy. Podnieść należy, iż tylko dzięki obecności na miejscu wypadku drogowego świadków i ich zachowaniu, polegającym na zanotowaniu numeru rejestracyjnego samochodu obwinionego, możliwe było ziden-

## Obwiniony, który spowodował

wypadek, zachował się wobec

pokrzywdzonej biernie. W czasie,

jaki upłynął do przyjazdu karetki

pogotowia ratunkowego, nie udzielił

pomocy lekarskiej w zakresie

adekwatnym do sytuacji,

w której się znalazł.

tyfikowanie lekarza jako sprawcy przestępstwa spowodowania wypadku drogowego. Wbrew twierdzeniom obwinionego – co podkreślił NSL – oddalenie się z miejsca zdarzenia nie jest obojętne z punktu widzenia normy wyrażonej w art. 1 k.e.l.

Odnosnie do twierdzenia obwinionego, iż wyrok sądu rejonowego w sprawie karnej nie zarzuca mu niewłaściwego zachowania na miejscu wypadku, należy raz jeszcze podkreślić, że postępowanie przed sądami lekarskimi dotyczy przewinień zawodowych polegających m.in. na naruszeniu zasad etyki. Jest rzeczą oczywistą, że pewne zachowania naganne etycznie są obojętne z punktu widzenia przepisów nie tylko prawa karnego, ale prawa stanowionego w ogóle. Okoliczność, że obwiniony nie został skazany za oddalenie się z miejsca wypadku drogowego, nie przesądza jeszcze, że swym zachowaniem nie naruszył norm etycznych i moralnych.

Nic dodać, nic ująć. Trudno zresztą nie zgodzić się z wyżej zaprezentowanymi argumentami. I na zakończenie powtórzmy sentencję, którą umieszczamy w każdym tekście w tej rubryce, a mianowicie, iż jakiegokolwiek podobieństwa i skojarzenia są całkowicie przypadkowe i nieuprawnione. Dane osobowe zostały całkowicie zmienione, a wręcz zatarte. Nie chodzi nam bowiem o dodatkowe piętnowanie ukaranych lekarzy (obok kar nakładanych przez sądy lekarskie), a jedynie o ukazanie problemu, ku przestrodze innym.